Nr. 255. Kraków, Wtorek 4 Czerwca 1918. Rok XXXVII.

„Nowa Reforma" wychodzi dwa razy dziennie.

PRENUMERATA WYNOSI:	rocznie	półrocznie	kwartalnie	miesięcznie
w Krakowie	72 kor. — h.	36 kor. — h.	18 kor. — h.	6 kor. — h
z odnoszeniem do domu	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
w Austro-Węgrzech:				
z jednoraz. przesyłką poczt.	80 „ — „	40 „ — „	20 „ — „	7 „ — „
z dwuraz. „ „	90 „ — „	45 „ — „	22 „ 50 „	7 „ 50 „
w Państwie Niemieckiem	96 „ — „	48 „ — „	24 „ — „	8 „ — „
w innych państwach	120 „ — „	60 „ — „	30 „ — „	10 „ — „

Prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) uprasza się nadsyłać wprost do Administracyi „Nowej Reformy" w Krakowie. — Nr. rach. poczt. Kasy Oszczęd. 867.404.

Redakcya: ul. Jagiellońska 14. Administracya: ul. św. Anny 3. — Telefon Redakcyi 41, Administracyi 241, dla rozmów zamiejscowych 1872. — Rękopisów nadesłanych Redakcya nie zwraca.

We Lwowie sprzedaż numerów po 14 halerzy: w Biurze dzienników S. Sołowskiego, ulica Trzeciego Maja l. 5 i w Biurze Plohna, ulica Karola Ludwika 9.

Cena numeru 14 hal.

NOWA REFORMA

WYDANIE POPOŁUDNIOWE

Prenumeratę przyjmują:

zamiejscowa: Administracya „Nowej Reformy" i wszystkie urzędy pocztowe; miejscowa: Administracya „Nowej Reformy". — Główna trafika w Rynku. — Agencya J. Czepca i A. Salomonowej, ul. Szczepańska 9; Biuro dzienników M. Hupczyca, ul. Jagiellońska i Trafika w Sukiennicach.

Zamiejscowa prenumeratę i ogłoszenia (inseraty) przyjmują: we Lwowie Biuro dzienników A. Buchstae, ulica Karola Ludwika l. 21. — S. Sokołowski, ulica Trzeciego Maja l. 5. W Jarosławiu J. Soszyńska. — W Tarnowie M. Rockach. — W Wiedniu: Herman Goldschmied (sprzedaż oddzielnych numerów), I., Wollzeile 6. — M. Dukes Nachf., Haasenstein & Vogler (także w Hamburgu, Frankfurcie n. M., Berlinie, Lipsku, Bazylei i Wrocławiu). — R. Mosse (także w Berlinie, Hamburgu, Monachium i Norymberdze). — E. Schalek (Wollzeile) —

W Paryżu Société Mutuelle de Publicité A. Lorette, directeur, Rue Rougemont 14.

Załączniki do „Nowej Reformy" (prospekty, cyrkularze, ogłoszenia itp.) przyjmuje się za cenę 2 kor. od 100 egz. dla zamiejscowych, a 1 kor. od 100 egz. dla miejscowych prenumeratorów.

Przed zjazdem w Berlinie.

W artykule p. t. »O przyszłość Królestwa Polskiego«, »Dziennik Poznański« pisze:

»W sprawie ostatecznego uregulowania sprawy Królestwa Polskiego, oddawać się nie należy optymizmowi posuniętemu zbyt daleko. — W Niemczech górują obecnie prądy, domagające się jaknajenergiczniejszego wyzyskiwania zwycięstw wojskowych na wschodzie, prądy przytem stanowczo przeciwne utworzeniu niezależnego Królestwa Polskiego w obszerniejszych granicach. Z temi prądami łączą się względy wojskowe, domagające się możliwie zubezpieczenia granic Niemiec.

Nie należy jednak wyprzedzać wypadków. — Rokowania pomiędzy rządami niemieckim i austryacko-węgierskim w sprawie wzajemnego uregulowania stosunków rozpoczną się niebawem. W rokowaniach tych kwestya polska odgrywać będzie ważną, jeżeli nie najważniejszą rolę. W czasie więc bardzo niedługim dowiemy się ostatecznie, co o losie Królestwa Polskiego postanowią państwa okupacyjne.

Pismo niemieckie o hakatystach.

Berlin, 4 czerwca.

Z powodu »wszechniemieckiego dnia« w Bydgoszczy, pisze »Vorwärts«:

»Ostawy tych panów są zrozumiałe. Boć przecież celem i zamiarem obywatelskiego równouprawnienia jest położyć kres wszelkim pozycyom władzy, opartym o polityczne przywileje. Jeżeli panowie ci mówią, że równe prawo wyborcze dla Niemców jest niekorzystne, to równocześnie przyznają, że dotychczasowe stanowisko Niemców w niektórych częściach kresów wschodnich utrzymywane być może jedynie przez bezprawie i ucisk. Naród niemiecki jako całość może jednak tylko zyskać, a nie stracić, jeżeli zrezygnuje z takiego nieprzystojnego uprzywilejowania, gdyż wtedy będzie możliwe współżycie pokojowe i sąsiedzkie z obcemi narodami. Jeżeli niemieccy posłowie i radcy miejscy na wschodzie stracą swoje mandaty, to dla najbliżej dotkniętych może to być bolesne; przyszłość tak wielkiego i silnego narodu jak niemieckiego nie zależy jednak od tego, czy miasto Poznań administrują Niemcy czy Polacy.

Uchwały niemieckiego Tow. dla kresów wschodnich stoją na równej linii z uchwałami niemieckiej Rady ludowej w Austryi, które również w bezwzględnej polityce ucisku wobec Słowian upatrują jedyny ratunek. Naród niemiecki wskutek intryg tych reakcyonistów stale wiarygodniej zdobywa opinię, że cele jego mogą być urzeczywistnione tylko przez bezwzględną politykę ucisku. Ta polityka ucisku w ostatecznej swej konsekwencyi zwraca żądło swoje przeciw własnemu narodowi, jak dowodzi tego uchwała pruskich hakatystów, przeciwna równemu prawu wyborczemu. Naród, który chce uciskać, wydaje się równocześnie na pastwę uciskających we własnym kraju. W ten sposób powstaje piramida władzy, ugruntowanej na przemocy i przeznaczonej przez los na zniszczenie przez większą przemoc, już to zewnętrzną, już też wewnętrzną. Niemczyzna, która zmierza do tego, aby za każdą cenę podtrzymać swe panowanie, może Poznań i Międzyrzecz, być może, uratować na lat kilka przed polonizacyą, lecz równocześnie pogrzebuje beznadziejnie własną przyszłość«.

O mandat polski na Śląsku górnym.

Poznańska »Gazeta Narodowa« donosi:

W dniu 6 b. m. odbędą się na Górnym Śląsku wybory uzupełniające do parlamentu Rzeszy w Gliwicach, oraz powiatach toszeckim i lublinieckim. Aczkolwiek okręg ten jest w olbrzymiej większości polskim i dlatego powinien być dla Koła polskiego absolutnie pewnym, to przecież wskutek agitacyi i wpływu na lud polski nieprzychylnie nam usposobionego duchowieństwa, część wyborców polskich głosuje na kandydata centrowej partyi katolicko-niemieckiej. Podczas wyborów ostatnich w roku 1912 oddano głosów: na Polaka 10.312, na centrowca 10.327, na liberała 6.124, na socyalistę 2.215. Ponieważ żaden z nich nie uzyskał absolutnej większości, więc koniecznie okazały się wybory ściślejsze, które dały rezultat następujący: kandydat polski uzyskał 13.382 głosy, kandydat centrowy 14.109. Wybrano zatem centrowca.

Przeciwko wynikowi wyborów zgłosili wyborcy polscy protest, wykazując na poszczególnych faktach niezbitych, jakich nadużyć dopuszczała się strona przeciwna, by Polakom utrudnić lub wprost uniemożliwić agitacyę wyborczą. Protest pozostał jednak bez skutku. Jaki będzie wynik wyborów obecnych, przewidzieć trudno, ale dziś już wyrywa się z piersi polskiej okrzyk oburzenia na stosowane przez centrowców metody agitacyjne. Te same środki podstępne i nieuczciwe, jakich chwytano się w roku 1912, są i dziś w użyciu.

Pochód niemiecki na Paryż.

Lugano, 4 czerwca.

»Corriere della Sera« donosi, że wojska niemieckie posunęły się na odległość 65 kilometrów od Paryża.

Nieunikniona utrata Reims'u.

Zurych, 4 czerwca.

»Corriere della Sera« donosi z Londynu:

Należy liczyć się z nieuniknioną utratą Reimsu.

Krytycy militarni koalicyi upatrują w chwilowej bierności Niemców pułapkę.

Z pola walki we Francyi.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Berlin, 4 czerwca.

(Biuro Wolffa). Między Aisną a Marną szerokie drogi i przyległe pola na przestrzeni całych kilometrów nie wykazują wcale śladów walk. Najbardziej uderza to w oczy między Aisną a Vesle. Tu odwrót francuski przemienił się w najśpieszniejszą ucieczkę. Dopiero nad Vesle, gdzie sprowadzone pośpiesznie posiłki próbowały stawić opór, widać ślady walwy. Im bliżej Marny, tem bardziej mnożą się ślady rozpaczliwej obrony. Na ostatnich wzgórzach przed doliną Marny koło Le Chênel musiała niemiecka artylerya, która zajechała w galopie, znieść strzałami bronionego się zaciekle nieprzyjaciela, zanim piechota niemiecka mogła dotrzeć do dróg, prowadzących w dolinę.

Walka lotnicza nad Paryżem.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Paryż, 4 czerwca.

»Matin« donosi: Nad okolicą Paryża stoczono dziś w nocy gwałtowne walki z niemieckimi lotnikami. Jednemu samolotowi niemieckiemu udało się przedrzeć ponad Paryż i rzucić pośpiesznie bomby. Cztery osoby odniosły ciężkie rany.

Wielki wybuch amunicyi.

Zurych, 4 czerwca.

Jak donoszą dzienniki paryskie, powstał w forcie Ouvrouno pod Paryżem wielki wybuch w fabryce amunicyi, która została zniszczona doszczętnie wybuchem i powstałym stąd pożarem.

Ofensywa ofensywa od Wło zech.

Lugano, 4 czerwca.

»Secolo« donosi:

Nie ulega wątpliwości, że armia austryacko-węgierska podejmie lada dzień ofensywę. — Ogromne przygotowania czynione są na linii od Tyrolu aż do morza.

Równocześnie nieprzyjaciel uprawia we Włoszech propagandę przeciwko wojnie, wobec czego należy naród włoski nawoływać do oporu.

Berlin, 4 czerwca.

Dzienniki tutejsze donoszą:

Wedle wiadomości, podanej przez »Züricher Nachrichten«, czynią Włosi przygotowania do wielkiego ataku na zachodnim froncie włoskim, na Stilfser Joch, tudzież na przełęczy Tonale. Ostatnie wydarzenia na tych odcinkach świadczą, że ataki wkrótce się rozpoczną.

Mocarstwa centralne wobec nowego rządu ukraińskiego.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Wiedeń, 4 czerwca.

Przedstawiciele Austro-Węgier i Niemiec w Kijowie wręczyli dnia 2 czerwca hetmanowi pismo, w którem rządy ich polecily im, aby utrzymywali i pielęgnowali z obecnym rządem ukraińskim stosunki, podobnie jak z rządem poprzednim. Hetman przyjął obu przedstawicieli w uroczysty sposób i prosił, aby rządom swoim przesłali jego podziękowanie i zapewnienia, że będzie on kierował państwem ukraińskiem w ścisłej łączności z mocarstwami centralnemi.

Ukraina i Biała Ruś.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Kijów, 4 czerwca.

Ukraińskim konsulem na Białej Rusi zamianowany został dotychczasowy sędzia powiatowy Kwaśnicki.

Białoruskim konsulem na Ukrainie będzie zamianowany prawdopodobnie dr Tempowicz. Ukraina uzna republikę białoruską.

Wybory w Rumunii.

(Tel. c. k. Biura koresp.)

Bukareszt, 4 czerwca.

Wybory do parlamentu rumuńskiego, który ma przyjąć układ pokojowy i uchwalić wybór konstytuanty, rozpoczęły się onegdaj wyborami do pierwszego kollegium senatu, które wybiera 60 senatorów. Z wyjątkiem kilku niezależnych, którzy wystąpili ze zorganizowanych partyj Bratianu i Take Jonescu kandydowali tylko zwolennicy rządu. W następnych dniach odbędą się wybory do drugiego kollegium senatu do trzech kollegiów Izby. Wybory te zapewne będą przedstawiały ten sam obraz. Agenci Bratianu i Take Jonescu dotychczas bezskutecznie probowali uniemożliwić wybory, wzywając do wstrzymywania się od głosowania. Obaj przywódcy partyi przedtem oświadczyli, że ich partye nie będą brały udziału w wyborach. Parlament będzie obradował w Jassach.

Bukareszt, 4 czerwca.

Wybory do kollegium senatu dały rozstrzygające zwycięstwo rządowi. Na 60 miejsc zwolennicy rządu uzyskali 56, oprócz tego wybrany został jeden członek stronnictwa niezawisłości generał Averescu oraz były minister Bataran. W dwóch okręgach odbędą się wybory ściślejsze. Wśród nowych senatorów znajdują się prezydent ministrów, 5 ministrów i 6 senatorów.

Bitwa I korpusu polskiego z bolszewikami.

»Dziennik Kijowski« z 22 maja podaje następującą korespondencyę »Głosu Kijowa« z Mohylowa:

Wiadomości o zgromadzeniu wojsk bolszewickich w pobliżu byłej kwatery naczelnego wodza, zaczęły napływać do sztabu zajmujących miasto legionów polskich generała Dowbór-Muśnickiego na trzy tygodnie przed wypadkami 9—11 maja. Podług doniesień wydziału kontrwywiadowczego bolszewicy przygotowywali się do wydania Polakom i burżujom rosyjskiej »generalnej bitwy« i sprawić tym »jawnym kontrrewolucyonistom krwawą łaźnię«, Polakom — za »surowość« względem szpiegów »towarzyszów«, którzy pozostali w okupowanych miejscowościach, rosyjskim burżujom — za »objawioną przez nich radość z powodu zajęcia Mohylowa przez Polaków« i wogóle za ich nietylko moralny, ale i »rzeczywisty« sojusz z wrogami władzy sowieckiej, za ich zdradę ojczyzny (?). Pomimo gróźb w bezimiennych listach, iż »w Mohylowie nie zostanie kamień na kamieniu«, nikt na seryo w czynne wystąpienie bolszewików nie wierzył, nawet wtedy, gdy było wiadomem, iż bolszewicy mają do 8 tysięcy piechoty, około 3—4 szwadronów kawaleryi i kilka dział. Zdawało się nieprawdopodobnem, aby bolszewicy po zawarciu pokoju z Niemcami zdecydowali się na rozpoczęcie wojny z ich sprzymierzeńcami. Tem bardziej nieprzyjemne było obudzenie się obywateli miasta 9 maja o godz. 4 i pół zrana, gdy z tej i z tamtej strony odezwały się działa i kulemioty.

Ofensywę swą bolszewicy skierowali przeciwko nieznacznym wartom legionowym, znajdującym się na lewym brzegu Dniepru i przeciwko kwaterującym tam 3 szwadronom tekinskich »korniłowców«. W ten sposób, pozostałe w guberni resztki wojsk »korniłowskich« zmuszone zostały do walczenia wspólnie z Polakami przeciwko czerwonej gwardyi. Rzecz się miała tak, iż władze niemieckie, wykrywszy przy zajęciu kolei rysko-orłowskiej obecność tekińców w okupowanej miejscowości, zaproponowały dowództwu polskiemu, by wydaliło ich za linię okupacyi, tj. za Dniepr. Tekińcy spełnili żądanie Niemców i przeszli z prawego brzegu Dniepru — tj. z miasta Mohylowa na lewy brzeg, tj. na przedmieście tego miasta, ale posunąć się w objęcia bolszewickich band nie odważali się. Polacy zaś ze względów taktycznych i w celu ochrony swej dyslokacyi w Mohylowie przed niespodziewanem wtargnięciem bolszewików nie mogli przerzucić swych drobnych patrolów na lewy brzeg rzeki, tj. na terytoryum bolszewickie. W ten sposób wskutek napadu bolszewików jak na nich, tak też i na tekińców, zmuszeni zostali do odpierania napadu wspólnie z tekińcami.

Skutki tego przypadkowego sojuszu mogą być dla Polaków smutne, ale dotychczas jest to tylko przypuszczeniem. Wyniki zaś bitwy 9—11 maja przeszły wszelkie oczekiwania. — Nieliczni Polacy i tekińcy, na których rzuciły się z trzech stron zastępy czerwono-gwardzistów, walczyli jak lwy i odrazu wstrzymali ofensywę wielokrotnie liczniejszego nieprzyjaciela, co umożliwiło ściągnięcie na pole walki rezerw i rozstrzygnięcie bitwy na korzyść Polaków, pomimo, iż bolszewicy posiadali nawet ciężkie działa. Polacy zaś mieli tylko lekką artyleryę. Właściwie bitwa rzeczywista toczyła się tylko od godziny 4 i pół zrana do 12 i pół w południe — 9 maja. Dnia 10 i 11 maja miały miejsce tylko napady kawaleryi bolszewickiej na warty polskie. Rezultaty bitwy jeszcze raz wykazały, iż bolszewicy nie posiadają specyalistów-artylerzystów. Działa czerwonej artyleryi w ręku doświadczonych strzelców mogły z łatwością zniszczyć tak przedmieście, jak też i samo miasto. Tymczasem pociski bolszewików wybuchały wcale nie tam, gdzie trzeba było, a nawet trafiły we własną piechotę bolszewicką, która atakowała lewe skrzydło wojsk polskich.

Cały przebieg bitwy korespondent naszego pisma obserwował z pozwolenia dowództwa polskiego przez lunetę z wieży ratusza i z samego brzegu Dniepru, i mojem zdaniem, które potwierdzone zostało przez autorytety, klęska zadana została bolszewikom przez wspólną akcyę artyleryi polskiej i bolszewickiej (!), skierowaną do jednego celu: — na napadającą piechotę bolszewicką. Przez lunetę wyraźnie widać było, jak chmury piechoty bolszewickiej rozstrzeliwane były krzyżowym ogniem cudzych i własnych dział. Uszkodzone jednak zostało dotkliwie także przedmieście przez przypadkowe pociski bolszewickie. Ogółem z obu stron wystrzelono do 1.000 pocisków. Strat bolszewickich ustalić nie można było. Polacy i tekińcy ponieśli zadziwiająco niewielkie straty: zabity jeden oficer i trzech żołnierzy, rannych trzech oficerów i około 50 żołnierzy.

* *

»Przegląd Polski« z 19 maja donosi:

Dzienniki rosyjskie ogłaszają następującą notę telegraficzną hr. Mirbacha do rządu bolszewickiego:

»Rząd rosyjski złożył za pośrednictwem »radio« w dniu 2 maja protest przeciwko przekroczeniu przez wojska niemieckie, którym towarzyszyły »bandy« polskie, kordonu nad Dnieprem, w pobliżu Mohylowa i Rohaczowa. Niemieckie główne dowództwo zbadało, że kordonu nie przekroczyły bynajmniej wojska niemieckie, widocznie zrobiły to wojska polskie. Korpus polski otrzymał wskazówkę, aby zapobieżono w przyszłości przekraczaniu kordonu«.

Hr. Mirbach.

Podkreśliliśmy w tym dokumencie wyraz »bandy«, użyty zapewne przez bolszewików w nocie dyplomatycznej, a powtórzony i w odpowiedzi. Wyraz ten mógłby być obraźliwym w innych ustach, ale niepozbawiony jest humoru, gdy stosuje go »armia« bolszewicka.

Ruskie warunki ugody.

Komunikaty Biura koresp. ukraińskiego, podane przez nas przed paru dniami, donosiły o konferencyach ruskich przywódców z Galicyi najpierw z niemieckim sekretarzem stanu dla spraw zagranicznych Kuehlmanem, a następnie z min. Burianem. Na konferencyach tych obaj mężowie stanu poczynili ruskim politykom rozmaite obietnice i dali gwarancye — w sprawie traktatu brzeskiego. W szczególności dr Kuehlmann zapewnił pp. Lewickiego i Petruszewicza, że Niemcy w sprawie Ukrainy stoją i stać będą twardo na gruncie traktatu brzeskiego. Ten awans osmielił ruskich polityków tak, że już na następnej konferencyi z min. Burianem rozszerzyli zakres swoich żądań i poruszyli nietylko kwestyę stosunków w republice ukraińskiej i stosunku do niej Austryi, ale także sprawę położenia Rusinów w Austro-Węgrzech. — Obecnie „Diło", omawiając we wstępnym artykule sprawę tych konferencyi, zamieszcza jednocześnie rodzaj komentarza do nich, w którym wylicza niejako warunki, pod jakiemi Rusini gotowi są poprzeć politykę monarchii, wiążąc je ze swoją stałą walką przeciwko Polakom.

„W ostatnich dniach — pisze „Diło" — kolportują w kołach parlamentarnych pogłoskę o pośrednictwie niemieckiem między Kołem polskiem a ukraińską reprezentacyą parlamentarną. Znając stanowisko polskie w sprawie ukraińskiej, nie możemy sobie wyobrazić, jak będzie wyglądało to pośrednictwo. Bo Polacy stoją w sprawie ukraińskiej na takiem stanowisku, które nie da się absolutnie pogodzić ze stanowiskiem ukraińskiem. Polacy są tego zdania, że wszystkie ziemie ukraińskie, które kiedykolwiek wchodziły w skład dawnego państwa polskiego, są po wieki polską własnością państwową i wszelka ugoda polsko-ukraińska musi mieć za podstawę uznanie tej polskiej własności państwowej do tych ziem ukraińskich z naszej strony. Dopóki Polacy stoją na takiem stanowisku, dopóty ogółem żadna rozmowa z nimi nie jest możliwa. Bo tu nie chodzi o to, jakie stanowisko zajmie państwowość polska wobec naszych potrzeb narodowych, tylko o to, że my wogóle nie uznajemy państwowości polskiej na ziemiach, które w ciągu wieków zaludniała i zaludnia większość ukraińska i które były podstawą tworzenia się państwowości ukraińskiej.

„Dlatego głównym warunkiem tego, żebyśmy mogli zacząć mówić z Polakami w sprawie porozumienia polsko-ukraińskiego musi być wyrzeczenie się ze strony polskiej wszelkich praw do ziem ukraińskich i uznanie, że na ziemiach ukraińskich mogą oni żądać tylko prawa narodowej mniejszości. To powiedzieli reprezentanci prezydyum U. P. R. austro-węgierskiemu ministrowi spraw zagranicznych hr. Burianowi i powiedzą austr. prezydentowi ministrów Seidlerowi i wogóle każdemu, kto będzie z nami mówił o potrzebie porozumienia polsko-ukraińskiego.

„We wspomnianych pogłoskach o pośrednictwie niemieckiem między Polakami a Ukraińcami powiedziano, że gdy uda się zbliżyć Polaków do Ukraińców austryackich, wówczas zrobi się probę nawiązania stosunków również między rządami warszawskim i kijowskim. Co do tego zauważamy, że dla stosunków rządu warszawskiego z kijowskim mamy jasną platformę o charakterze międzynarodowo-prawnym: traktat brzeski mocarstw centralnych z Ukrainą. Jeśli mocarstwa centralne chcą traktować rząd warszawski jako przedstawicielstwo suwerennego państwa polskiego, niech postarają się, azeby przystąpił do pokoju brzeskiego i uznał go. Tylko wówczas, gdy rząd warszawski uzna traktat brzeski, może rząd kijowski nawiązać z nim stosunki międzynarodowo-prawne.

„Co do porozumienia polsko-ukraińskiego w Austryi, to tu jest jasna platforma, co do której rząd ma wyraźne zobowiązania: podział obecnego kraju koronnego Galicyi na podstawie historyczno-narodowej i utworzenie z ukraińskiej części Galicyi, która wchodziła w skład królestwa halicko-włodzimierskiego, osobnego ukraińskiego organizmu państwowego w ramach Austryi. Jedynie urzeczywistnienie tej platformy może być przedmiotem rokowań w celu porozumienia polsko-ukraińskiego."

Z Warszawy.

— 2 czerwca.

(Nominacya nowych członków Rady Stanu. — Termin zwołania Rady Stanu. — Zjazd sejmików prowincyonalnych. — Deficyt budżetowy).

Wskutek złożenia dnia 3 maja 2-ch mandatów w Radzie Stanu przez członków N. Z. R., pp. I. Dzierzyńskiego i M. Nowaka, na mocy dekretu Rady Regencyjnej zostali mianowani członkowie Rady Stanu p. Stanisław Brun, przemysłowiec, b. starszy Zgromadzenia kupców warszawskich, przybyły niedawno z Kijowa i p. Franciszek Pulaski, b. generalny sekretarz Warszawskiego Towarzystwa Naukowego.

W kołach zbliżonych do sfer rządowych panuje przekonanie, że zwołanie Rady Stanu nastąpi około 20 czerwca.

W siedzibie Centr. Tow. Rolniczego odbył się wczoraj zjazd przedstawicieli sejmików powiatowych. Na wstępie rozpatrywano projekt kursów dla pisarzy i wójtów gmin, zalecając sprowadzić je do kilkodniowych seminaryów wędrownych, poprzedzonych wydaniem specyalnego podręcznika. Następnie przedstawiciel rządu zaznajomił zebranych z przebiegiem układów z władzami okupacyjnemi w sprawie przejęcia przez władze polskie administracyi rolnictwa. Sprawa ta na ogół znajduje się na dobrej drodze.

Po wysłuchaniu sprawozdania Rad szkolnych okręgowych i w sprawie uregulowania stosunków finansowych Rad szkolnych do sejmików, uchwalono wezwać sejmik kaliski do niewyłamywania się z prac zjazdów. W zakończeniu wysłuchano referatu w sprawie straży ogniowej i dyskutowano nad sprawą trudności zewnętrznych dla działalności sejmików w akcyi aprowizacyjnej.

Na ostatniem posiedzeniu Rady miejskiej przedstawił wydział finansowy ogólny deficyt kasy miejskiej w r. b. ż. w sumie 67.669.658 mk. Deficyt ten zwiększy się prawdopodobnie do 80 milionów, w miarę wzrostu nieprzewidzianych dla masta wydatków. Obrazując ogólną tego wydziału referowali rr. Korwin-Szymanowski i Szereszowski. Uchwalono go zgodnie z wnioskami komisyi finansowo-budżetowej.

Zjazd prasy prowincyonalnej w Warszawie.

Przez kilka dni z rzędu odbywał się w Warszawie zjazd prasy prowincyonalnej polskiej. W ostatnim dniu Zjazdu wszyscy uczestnicy udali się do prezydenta ministrów, który zapewnił o życzliwości prasy prowincyonalnej w współdziałaniu z rządem w trudnej pracy budowania państwa polskiego. P. prezydent ministrów przyjąwszy przedstawicieli prasy prowincyonalnej nader życzliwie w dłuższej odpowiedzi wyraził zadowolenie nawiązania bezpośredniego stosunku z prasą prowincyonalną, podnosząc całą doniosłość i trudność jej zadań.

W obradach popołudniowych pierwszy Zjazd prasy prowincyonalnej Królestwa Polskiego powziął następujące uchwały:

1. Zjazd prasy prowincyonalnej Królestwa Polskiego stwierdza, iż głównym zadaniem narodowym w chwili obecnej jest i musi być jaknajszybsze tworzenie Państwa Polskiego.

2. Prace Rządu Polskiego, zmierzające do szybkiej budowy Państwa, znajdą poparcie w prasie prowincyonalnej, jak również wszelkie zarządzenia, tyczące się tworzenia w drodze poboru wojska polskiego, bez istnienia bowiem wojska niepodległy byt państwowy będzie wciąż problematycznym.

3. Zjazd prasy prowincyonalnej Królestwa Polskiego przesyła bratnie pozdrowienia całej prasie polskiej i wszystkim jej zawodowym organizacyom.

Protokół obrad w sprawie utworzenia Delegacyi prasy prowincyonalnej, podpisany przez wszystkich uczestników Zjazdu, brzmi, jak następuje:

Postanowiono utworzyć Delegacyę prasy prowincyonalnej. Wybrano przez aklamacyę, jako reprezentanta prasy prowincyonalnej w Warszawie i przewodniczącego Delegacyi, p. M. Zbrowskiego, następnie w głosowaniu kartkami wybrano do Delegacyi prasy prowincyonalnej pp. red. D. Śliwickiego (»Ziemia Lubelska«), red. W. Ozejowskiego (»Kuryer Zagłębia«), red. W. Monsiorowskiego (»Iskra«).

Jednorazowe zasiłki dla rodzin pobierających zasiłki wojskowe.

Dowiadujemy się, iż ludność miejska, pobierająca zasiłki wojskowe, nie mogąc pokryć z powyższych zasiłków zaopatrzenia się w najniezbędniejsze artykuły żywności, już kilkakrotnie zwracała się z deputacyami do komisarza dra Dzikowskiego, przewodniczącego I. powiatowej komisyi zasiłkowej dla miasta Krakowa, z prośbą o wyjednanie im wyższego zasiłku państwowego. Jednak żądanie podwyżki zasiłku leży poza kompetencyą komisyj zasiłkowych, które są związane przepisami ustawowymi, wydanymi w drodze konstytucyjno-państwowej, które to przepisy jedynie w tej samej drodze zmienione być mogą. Komisarz dr Dzikowski, uwzględniając jednakowoż przykre położenie ludności miejskiej, wystarał się o skromny fundusz, celem rozdziału jednorazowych zapomóg w kwocie po 50 koron dla rodzin powołanych żołnierzy w wypadkach, zasługujących na szczególne uwzględnienie. Celem uzyskania takiej zapomogi, należy wnieść tęczą pisemną prośbę pod adresem I. Powiatowa Komisya zasiłkowa dla miasta Krakowa, ulica Jagiellońska l. 5, II piętro (litery od L do Z, adres ten sam), podając dokładnie imię i nazwisko powołanego, za którego już rodzina pobiera zasiłek wojskowy i dokładny adres proszącego o zapomogę. Ze względu na szczupły fundusz dyspozycyjny, przyznano będą zapomogi tylko tym rodzinom (aż do wyczerpania funduszu), w których gospodarstwie domowem pozostały albo matki z drobnemi dziećmi,

lub dorośli niezdolni do pracy. Asygnaty kasowe, płatne w miejskiej Kasie oszczędności, będą wysyłane adresatom wprost pocztą do domu. O odmowie zapomóg nie będą strony osobno zawiadamiane. Żadnych informacyj poza niniejszem ogłoszeniem komisye zasiłkowe udzielać nie będą.

Kronika.

Kraków, 4 czerwca.

ROCZNICA ŚMIERCI HENRYKA DĄBROWSKIEGO. Onegdaj odbyło się posiedzenie miejskiego komitetu obywatelskiego pod przewodnictwem prezydenta miasta w sprawie uroczystego obchodu 100 rocznicy śmierci **Henryka Dąbrowskiego** we czwartek, dnia 6 b. m.

W dniu tym odprawione zostanie uroczyste żałobne nabożeństwo, po południu odbędą się w szkołach krakowskich poranki z odpowiedniemi odczytami, wieczór zaś w obu teatrach uroczyste przedstawienia, które poprzedzą prelekcye.

Z powodu wypadków wojennych komitet zmuszony był tę podniosłą naszą pamiątkową uroczystość historyczną ograniczyć do tych najważniejszych kilku punktów programu.

AKCYA PRZECIWKO WYGŁODZENIU MIAST GALICYJSKICH. Prezydent miasta Federowicz oraz posłowie krakowscy udają się dziś do Wiednia, aby przedstawić p. prezydentowi ministrów, drowi Seidlerowi, oraz prezydentowi urzędu żywnościowego Paulowi katastrofalne następstwa, jakie z powodu zawarcia nowego układu w Berlinie w sprawie przywozu artykułów żywności z Ukrainy dla miast galicyjskich wynikły.

Równocześnie wyjeżdżają do Wiednia komisarz rządowy m. Lwowa, oraz posłowie lwowscy w tejże samej sprawie.

Do akcyi tej przyłączyć się mają w Wiedniu posłowie ukraińscy.

Z GALICYJSKIEGO KRAJOWEGO ZAKŁADU ODZIEŻY. Poseł dr Zygmunt M a r e k złożył godność wiceprezesa gal. krajowego Zakładu odzieży. Dr Marek był, jak wiadomo, zwolennikiem bezzwłocznego rozdzielenia materyałów odzieżowych między ludność w miastach i na wsi. Wstrzymanie tej akcyi aż do stworzenia organizacyj rozdzielczych w całym kraju uważał za szkodliwe, bo odwlekające przydział. Miejsca tych urzędowych organizacyj miały zastąpić organizacye konsumentów, które chciał powołać do współpracy obywatelskiej w tej akcyi rozdzielczej. Odbywałaby się ona w ten sposób pod kontrolą ogółu. Mimo, że zasady te znalazły uznanie w wydziale gal. Zakładu odzieży, wykonanie ich zostało wstrzymane, w następstwie czego dr Marek powierzoną mu godność złożył.

MIEJSKA SZKOŁA GOSPODARSTWA DOMOWEGO. Kurs gospodarstwa dla nauczycielek szkół ludowych rozpocznie się w Krakowie w miejskiej szkole gospodarstwa domowego, ulica Pędzichów l. 13, z dniem 4 września b. r. Podania o przyjęcie należy wnieść do dyrekcyi szkoły najpóźniej do 15 czerwca b. r. Do podania należy dołączyć: a) świadectwo zdrowia na dowód, że kandydatka będzie mogła podołać wymaganej w szkole pracy i b) deklaracye, że kandydatka, jako uczennica, poddaje się wszelkim przepisom karności szkolnej. Późniejsze zgłoszenia nie będą uwzględnione.

Kandydatka po otrzymaniu karty przyjęcia wniesie przez swoją władzę do Rady szkolnej krajowej prośbę o roczny urlop, dołączając: a) kartę przyjęcia, b) tabelę kwalifikacyjną.

Kandydatki będą poddane egzaminowi wstępnemu na dowód, że: 1) posiadają pewną wprawę w gotowaniu, 2) że umieją szyć na maszynie i obchodzić się z nią. Krój nie jest wymagany.

W PRYWATNEM GIMNAZYUM REALNEM IM. ST. JAWORSKIEGO W KRAKOWIE odbywać się będą egzamina wstępne do klasy I., oraz (za zezwoleniem Rady szkolnej krajowej), do klasy I.—VIII. w terminie przedwakacyjnym od dnia 10 czerwca b. r.

Z INSTYTUTU MUZYCZNEGO. Drugi popis uczniów Instytutu odbędzie się we środę, d. 5 bm., w sali saskiej. Popisywać się będą uczniowie kursu przygotowawczego I. i II. Początek o godzinie 7 wieczorem. Bilety po 1 K w księgarni Eberta.

ZEBRANIE PAŃ MIŁOSIERDZIA ŚW. WINCENTEGO A PAULO odbędzie się dnia 5 czerwca, we środę, o godzinie 3 po południu u SS. Miłosierdzia przy ulicy Warszawskiej l. 8.

SKŁADKI NA NAJUBOŻSZYCH. W dniu dzisiejszym odbywa się na ulicach m. Krakowa publiczna zbiórka na fundusz Komitetu obywatelskiego doraźnej pomocy dla najuboższych w mieście, którzy ucierpieli najbardziej z powodu stosunków wojennych. Komitet ten zajął się — jak wiadomo — także zbieraniem odzieży dla najuboższych.

Z TOWARZYSTWA „ESPERANTO“ (Lubicz 34). We czwartek, dnia 6 b. m. o godzinie 7½ wieczorem wygłosi p. Aso odczyt w języku międzynarodowym p. t. „Znaczenie społeczne Esperanta“ (La socia signifo de E.). Goście mile widziani.

UBEZPIECZENIE PRZESYŁEK POCZTOWYCH. Z powodu licznych kradzieży przesyłek pocztowych kupcy krakowscy obecnie ubezpieczają pakiety wartości ponad 600 koron w nowo założonem pocztowem Tow. asekuracyjnem. W dyrekcyi poczty krakowskiej zalegają tysiące reklamacyj kupców, którym na poczcie towary przysyłane lub wysyłane skradziono.

Z TARGU. W zeszłym tygodniu wydał magistrat krakowski zarządzenie, znoszące na miejscowych targach ceny maksymalne, [illegible] odstraszały dostawców wiejskich od sprzedaży [illegible] artykułów spożywczych na Rynku i placach targowych i wytworzyły pokątny handel w bocznych ulicach i przedmieściach. Targ dzisiejszy był trzecim z rzędu bez cen maksymalnych. Obecnie komisarze targowi rozstrzygają spory i ceny między kupującymi i sprzedającymi w razie stwierdzonej lichwy żywnościowej. Targi istotnie ożywiły się, dzisiaj na przykład dowieziono znacznie większą ilość mleka, aniżeli dawniej, nadto masła i jaj. Za mleko płacono po 1 K 60 h do 2 K 40 h, za masło 40—50 K, za jaja po 60—70 h za sztukę. Dowóz różnych nowalij znacznie polepszył targi krakowskie. Na placu Szczepańskim wystawiono na sprzedaż między innemi stosy sałaty po dość niskich cenach.

WIADOMOŚCI OD JEŃCÓW Z ROSYI. Galicyjskie Stowarzyszenie Czerwonego Krzyża ogłasza: Rotmistrz Hans v. Swogetinsky wrócił z rosyjskiej niewoli z obozu jeńców w K a s i m o w i e gubernia R i a z a ń, gdzie przebywał od 31 sierpnia 1916 r. i udziela chętnie odpowiedzi na zapytania, dotyczące jeńców, internowanych w tym obozie. Adres: Wiedeń, III., Hegergasse 10.

KRAKOWSKO-LWOWSKA AFERA APROWIZACYJNA. Otrzymujemy pismo następujące:

Odnośnie do notatki pod tytułem: „Krakowsko-lwowska afera aprowizacyjna“, umieszczonej w numerze 231 „Nowej Reformy“ z 3 czerwca b. r., proszę uprzejmie o łaskawe sprostowanie, że nie jestem aresztowany i jedynie ze względu na toczące się śledztwo, nie mogę chwilowo udzielić Szanownej Redakcyi istotnego wyświetlenia tej sprawy. Z wysokiem poważaniem: Józef O l k u s z n i k.

Z SALI SĄDOWEJ. Pod przewodnictwem radcy p. Stołyhwy rozpoczęła się dzisiaj przed trybunałem sądu przysięgłych w Krakowie rozprawa przeciwko 18-letnim chłopcom: Kazimierzowi Konikowi i Abrahamowi Piklingowi, oskarżonym o zbrodnię kradzieży. Akt oskarżenia zarzuca obwinionym, iż na ostatnim „Koniku zwierzynieckim“ skradli p. Szymonowi Michalikowi z kieszeni portfel z kwotą 6.000 K. Nadto wieczorem tego samego dnia Fikling zabrał na dworcu kolejowym w Krakowie Abrahamowi Morgenbesserowi portfel z kwotą 2.600 K.

Do rozprawy wezwano szereg świadków. Bronią oskarżonych adwokaci: dr Goldblatt i dr Hoski.

KRADZIEŻ SKÓR. Przed kilku dniami aresztowała policya krakowska 18-letniego Ziche Zella i jego spólnika Abego Schücklera, którzy włamali się do składu skór przy ulicy Miodowej l. 15 i zabrali materyały wartości 30.000 koron. Towary oddali w przechowanie szewcowi Moritzowi Hirschowi przy ulicy [illegible]. Skóry odebrała policya i zwróciła właścicielowi. Hirsch również aresztowany.

CHWYTANIE PSÓW W MIEŚCIE. Wobec zdarzających się często w ostatnich czasach wypadków [illegible], a nawet pobicia oprawcy miejskiego lub jego pomocników, w czasie połowu włóczących się po ulicach psów, magistrat zwraca uwagę, że winnych tego rodzaju bezprawnych czynów, mających na celu udaremnianie [illegible] utrudnianie oprawcy wykonywania jego obowiązków służbowych, uzasadnionych względami sanitarnymi, będzie podawał sądom do ukarania.

Z kraju.

SUCHA, 26 maja. (Dwa włamania do urzędów podatkowych).

Dzisiejszej nocy włamali się do tutejszego urzędu podatkowego niewyśledzeni dotąd sprawcy, którzy zapomocą odpowiednich narzędzi odgięli kratę w jednym z okien urzędu, a następnie przepiłowali żelazne drzwi do skarbca. Dostawszy się w ten sposób do kasy ogniotrwałej, wywiercili w niej otwór z boku tak, iż wypalili znaczną część popiołu, znajdującego się między ścianami kasy. Przypadkowo przechodziła w czasie włamania żona jednego z funkcyonaryuszów urzędu podatkowego, p. Mękarska, której odwadze należy zawdzięczać, że bandyci, przez nią spłoszeni, uciekli, zabierając tylko z puszek składkowych, mieszczących się w urzędzie, kwotę przeszło tysiąca koron, zebraną na Czerwony Krzyż i inne cele dobroczynne. Z ramienia starostwa żywieckiego zjechał do Suchej radca skarbu, p. Józef Pressen, celem przeprowadzenia dochodzeń w tej sprawie, przyczem stwierdzono, że bandyci zajechali pod urząd podatkowy wozem, na który mieli zabrać zrabowane pieniądze i papiery wartościowe.

Tej samej nocy dokonano w okolicy Suchej drugiego włamania, a mianowicie w urzędzie podatkowym w Jordanowie. Tamtejszy posterunek żandarmeryi, do którego korespondent wasz zwrócił się telegraficznie o informacye w sprawie dokonanego tam włamania, doniósł mu, co następuje:

Włamanie nastąpiło z 25 na 26 maja b. r. Niewyśledzeni dotąd bandyci skradli z kasy wertheimowskiej kwotę 350.750 koron, wyłamawszy poprzednio zapomocą wytrychów drzwi wchodowe i wypaliwszy ścianę kasy zapomocą najnowszych środków, jak thermit, „Sauerstoffgebläse“, lub „Schweissapparat“. Książeczki wkładkowe i drobną monetę bandyci zostawili i zamknęli z powrotem wszystkie drzwi, poprzednio otworzone.

Obydwa włamania świadczą o niesłychanej bezczelności i pewności siebie zorganizowanej bandy, która posiada najnowsze środki włamania. Dla wyśledzenia tej bandy, której ofiarą padł prawdopodobnie w Suchej także zamożny włościanin, ś. p. Jan Rusin, o zamordowaniu którego donosiliśmy przed kilku miesiącami, należałoby użyć pomocy wojska, celem przeprowadzenia nagonki na bandytów. Stosunki bezpieczeństwa w Suchej są, mimo niezmordowanej pracy posterunków żandarmeryi, wprost straszne; nie ma prawie nocy, w czasie której nie dokonanoby włamania lub większej kradzieży.

L. K.

CZWARTY HANDLOWY KURS INSTRUKCYJNY TOW. KÓŁEK ROLNICZYCH DLA KOBIET rozpoczyna się dnia 1 sierpnia b. r. w Rzeszowie. Podania kandydatek, poparte poleceniami osób, zasługujących na zaufanie, wnoszone być mają bez stempli. Do podania mają być dołączone dowody, w szczególności rok urodzenia (ukończenie 16 roku życia), ukończenie przynajmniej szkoły ludowej, świadectwo moralności, świadectwo lekarskie, oraz deklaracya rodziców lub opiekunów, zobowiązująca do uiszczenia należytości za pomieszczenie i utrzymanie w czasie trwania kursu, to jest od 1 sierpnia 1918 do 15 stycznia 1919 roku przypadającej miesięcznie po 150 K. Zaznaczyć należy, że koszta pomieszczenia i utrzymania uczenic pokryte będą w części z wkładek, a w części ze stypendyów. — Pierwszeństwo do przyjęcia na ten kurs mają uczenice, które zajęte już były w handlu, lub w składnicach Kółek rolniczych. Podania mają być wnoszone bez stempla do 10 lipca b. r. pod adresem: Zarząd handlowych kursów instrukcyjnych Tow. Kółek rolniczych dla kobiet w Rzeszowie, ulica Jagiellońska l. 8, za recepisem. O przyjęciu zawiadomione zostaną petentki osobiście. Przyjęte kandydatki poddane zostaną jeszcze egzaminowi z zakresu rachowania i zwykłej korespondencyi. Egzamin odbędzie się dnia 1 sierpnia b. r. w lokalu kursowym. — Uczenice, przyjęte na kurs, mają wziąć z sobą łóżko z siennikiem, przybory do jedzenia, pościel, bieliznę i potrzebne ubranie do zmiany. Część uczenic będzie pomieszczona w internacie, reszta w prywatnych mieszkaniach.

IZBA INŻYNIERSKA WE LWOWIE powołując się na postanowienie § 5 ust. z dnia 2 stycznia 1913 r. Dz. pp. 3, wzywa wszystkich cywilnych inżynierów i techników Galicyi o dokładne podanie adresów, o ile w czasie wojny uległy zmianie, a zmiany nie zostały dotychczas Izbie do wiadomości podane, jakoteż i o podawanie na przyszłość wszelkich zmian odnoszących się do siedziby i lokalu i to w terminie 14-to dniowym po każdej zmianie. Wezwanie to odnosi się także do tych cywilnych inżynierów i techników, którzy wypadkami wojennymi zmuszeni do opuszczenia siedzib, obecnie do miejsc dawnego zamieszkania powrócili lub powrócą.

POŚREDNICTWO W UMIESZCZANIU MŁODZIEŻY z ukończoną szkołą wydziałową w przemyśle i handlu i skierowanie jej do szkół zawodowych, które wojna usunęła na plan drugi, stanowi bardzo ważne zagadnienie przyszłości narodowej. Liga Pomocy przemysłowej we Lwowie prosi właścicieli zakładów, warsztatów przemysłowych i firm kupieckich o zgłoszenie zapotrzebowania tej młodzieży z podaniem warunków, jakich udzielają w czasie nauki. Równocześnie prosi Liga Pomocy przemysłowej dyrekcye szkół wydziałowych męskich i żeńskich, by przy zalecanych przez Radę szkolną krajową wyjaśnieniach, dawanych młodzieży kończącej szkoły wydziałowe, zechciały notować życzenia absolwentów i absolwentek i przesyłać je Lidze Pomocy przemysłowej we Lwowie (ul. Fańska 11.). Niezależnie od tego chętnie Liga Pomocy przemysłowej pośredniczyć będzie co do umieszczenia nieukończonych uczniów i uczenic szkół ludowych i wydziałowych.

NAGRODA ZA WYKRYCIE SPRAWCÓW KRADZIEŻY NA UNIWERSYTECIE LWOWSKIM. — Rektorat uniwersytetu lwowskiego ogłasza nagrodę za wykrycie i zwrócenie łańcuchów uniwersyteckich i gotówki, skradzionych przez sprawców włamania w uniwersytecie dnia 8 maja b. r. W razie odzyskania całego łupu, ofiaruje rektorat 3.000 K nagrody, w razie zwrotu samych łańcuchów 2.000 K, za samą gotówkę część odpowiednią temu, kto ją wykryje i odzyska.

Z Królestwa Polskiego.

PRZECIWKO SPRZEDAWANIU ZIEMI POLSKIEJ W KRÓLESTWIE POLSKIEM. Jak donoszą pisma lubelskie, przedstawicielki ziemianek, zgromadzone na zebraniu kółek w Lublinie dnia 23 maja b. r., uchwaliły i postanowiły wnieść na walne zebranie Towarzystwa Związku ziemian do Warszawy następującą rezolucye:

„Ziemianki, zebrane w Lublinie, stwierdziwszy, że sprzedaż w obce ręce ziemi i nieruchomości wiejskich i miejskich jest największą zbrodnią narodową, uchwalają, że każdy Polak, dopuszczający się tego występku, będzie wykluczony towarzysko i społecznie wraz z najbliższą rodziną i tem samem powinien być wykreślony ze związków i stowarzyszeń. W każdym poszczególnym wypadku uchwała co do bojkotu zapadać ma po każdorazowem rozpatrzeniu sprawy przez komisye, utworzone w tym celu przy istniejących związkach i stowarzyszeniach“.

Rezolucyę podpisały delegatki kółka chełmskiego, janowskiego, kluczkowickiego, lubelskiego i żółkiewskiego.

WERBUNEK KSIĘŻY RUSKICH NA CHEŁMSZCZYZNĘ I PODLASIE. „Diło“ umieściło w tych dniach wiadomość o postępach agitacyi ukraińskiej pomiędzy ludem w Chełmszczyźnie i na Podlasiu na rzecz ukraińskiej idei przyłączenia tych ziem do ukraińskiego państwa. Okazuje się z tych sprawozdań, iż głównie są tam czynni agitatorowie z Galicyi: młodzież akademicka, nauczyciele i księża ruscy „uświadomieni Ukraińcy“. Pisarze ci widocznie starają się o to, ażeby przedstawić wyniki tej roboty agitatorów ukraińskich w świetle jak najlepszem, że niby to lud tamtejszy łaknie rządów ukraińskiego państwa, a tymczasem przytaczane przez nich samych szczegóły dowodzą niezbicie, iż lud, tak w Chełmszczyźnie, jak i na Podlasiu, gdzie ukraiństwo doznaje wszelkiej protekcyi ze strony pruskich komend, odpycha nieproszonych ukraińskich „uświadamiaczy“ z niechęcią. Dzienniki ukraińskie przypisują ten objaw tylko działaniu „polskich księżów“.

Na Podlasiu nie było od czasu odejścia wojska i czynowników ani jednego prawosławnego popa. Od 30 kwietnia b. r., to jest od czasu proklamowania rządów niezawisłej republiki ukraińskiej, przybyło tam już pięciu prawosławnych popów probować szczęścia z przywróceniem prawosławia. Przybyli z Galicyi księża uniccy postanowili działać z prawosławnymi popami w ścisłem porozumieniu, ponieważ i jedni i drudzy dążą do jednego celu: do tak zwanego narodowego „uświadomienia“ ludu tamtejszego w duchu ukraiństwa.

Kijowski organ „Widrodżenie“, a za nim i „Diło“ lwowskie apelują do księży ruskich w Galicyi, „świadomych Ukraińców“, ażeby ciągnęli w Chełmszczyznę i na Podlasie, jako apostołowie ukraińskich ideałów.

JĘDRZEJÓW, 25 maja. (Z powodu zgonu ś. p. Zygmunta Krausa). Boleśnie dotknęła mieszkańców powiatu jędrzejowskiego wiadomość o śmierci Zygmunta Krausa, zmarłego w Krakowie w maju, który, pełniąc przez lat dwa urząd komisarza przy tutejszej komendzie powiatowej, a rok zarządzając sprawami miasta, zdołał pociągnąć ku sobie wszystkich, którym dobro ogółu leżało na sercu. Był on bowiem prawdziwym opiekunem biednych i sierót w dzisiejszej dobie wojennej i umiał obowiązki swego zawodu pełnić w ten sposób, że przewodnią ideą całej jego działalności była przedewszystkiem obywatelska praca dla naszego społeczeństwa. Nie szczędził przeto trudów, by bezinteresownie prowadzić ciężką machinę aprowizacyi powiatowej i zabezpieczyć najbiedniejszej ludności tani i dobry chleb. Dla miasta Jędrzejowa położył też niespożyte zasługi, powiększając miasto przez włączenie do niego starożytnego klasztoru Cystersów i otaczając gorliwą opieką bezpłatną jadłodajnię i ochronkę. To też w dniu 22 b. m. miasto Jędrzejów na czele z komendą powiatową w komplecie uczciło pamięć zmarłego żałobnem nabożeństwem. Chór seminaryum nauczycielskiego wykonał pieśni żałobne.

BANDYCKI NAPAD. Z Miechowa donoszą:

Całe Miechowskie jest pod wrażeniem wstrząsającego morderstwa, dokonanego na osobie ś. p. Edwarda Z d z i e c h o w s k i e g o. W dniu 22 maja w godzinach popołudniowych ś. p. Edward Zdziechowski, syn właściciela dóbr Rzędowice, powracał do domu. Niedaleko folwarku Zygmuntów w gminie Książ Mały, sześciu bandytów, uzbrojonych w karabiny i ukrytych w zbożu dało salwę do zbliżającej się bryczki. P. Zdziechowski padł ciężko ranny, ugodzony kilku kulami i wkrótce zakończył życie, furman zaś jego Józef Klein zginął na miejscu. Bandyci zrabowali znalezioną przy zabitym dubeltówkę oraz kapelusz i buty. Konie i bryczkę znaleziono w życie.

Zarządzono zaraz pościg, nie dał on jednak pożądanych rezultatów. Zabity liczył 26 lat. Napad ten i morderstwo jest bezwątpienia dziełem zorganizowanej bandy, która od pewnego czasu niepokoi Miechowskie; druga taka banda istnieje w Olkuskiem.

LUBLIN, 29 maja. (Uwolnienie aresztowanych. — Działalność krajowej Rady gospodarczej.)

Wszystkich aresztowanych z powodu różnych zamieszek, czy to z okazyi sprawy chełmskiej, czy też podczas innej okoliczności politycznej, jak również posądzonych o należenie do tajnych organizacyj w ostatnich czasach wypuszczono na wolność i sprawy ich umorzono.

Działalność Krajowej Rady gospodarczej ma być wkrótce wznowiona, do czego usilnie dążą wyższe władze.

Czyniono próby ze strony władz, by zamiast rozwiązanej Rady miejskiej utworzyć tymczasową Radę przyboczną, lub jakieś ciało doradcze. Naturalnie nie zgodzono się na tą ze sfer obywatelskich miasta. Dziś mówi się zatem o wyborach, lecz nie wiadomo, kiedy one nastąpią.

ŁÓDŹ. („Neue Lodzer Ztg.“) Niedawno założona „Neue Lodzer Ztg.“, która na zjeździe prasy prowincyonalnej Królestwa w Warszawie uznaną została jako pismo polskie, wychodzące w języku niemieckim, oświadcza, że pragnie być organem Niemców mieszkających w Polsce i solidaryzujących się z interesami polskiemi.

Ze świata.

Z „MISYI POLSKIEJ“ W SZWAJCARYI. Jak donosi szwajcarski nasz korespondent, Misya polska w Bernie szwajcarskiem wydała w tych dniach następujące obwieszczenie:

W celu zapewnienia poddanym Królestwa Polskiego, przebywającym w Szwajcaryi, należytej opieki, jakoteż w celu umożliwienia powrotu do Polski i ułatwienia powracającym znalezienia pracy i zajęcia, Departament Stanu w Warszawie wzywa wszystkich przebywających w Szwajcaryi poddanych polskich do składania na ręce Misyi polskiej w terminie do 1 lipca b. r. swych adresów, oraz następujących danych:

1) Miejsce zapisania do ksiąg ludności stałej; 2) Środki materyalne, zajęcie i wykształcenie; 3) Czy dotyczący osoba chce wrócić do Polski? 5) Czy starała się o to i z jakim skutkiem? 6) Jakie dokumenty legitymacyjne posiada? Adres: Mission Polonaise à Berne (Suisse).

Zaznaczyć należy, że obwieszczenie to dotyczy tylko poddanych Królestwa Polskiego, a nie ol[illegible] przebywających [illegible] Polaków, poddanych austryackich i pruskich.

DRAMAT POLSKI PO NIEMIECKU. Nakładem pierwszorzędnej firmy wydawniczej w Niemczech i zarazem największej agencyi teatralnej Oesterheld et Co. ukazał się w niemieckiem wydaniu dramat Tadeusza Konczyńskiego „Straceńcy“ p. t. „Das Lebenslicht“, jako pierwsze dzieło z cyklu sztuk tegoż autora [illegible] niemieckich. Kolejno ukażą się następnie [illegible] szczyty“, „Powrót wiosny“, „Otchłań“, „Demostenes“, „Białe pawie“ i najnowsza komedya Konczyńskiego, niegrana dotychczas na scenach polskich „Wygnany Eros“.

MINISTER ROBÓT PUBLICZNYCH W MORAWSKIEJ OSTRAWIE. We środę przeszłego tygodnia przyjechał do Morawskiej Ostrawy minister robót publicznych Homann w towarzystwie radcy ministeryalnego w urzędzie żywnościowym dra Gesttnera, radcy ministeryalnego w ministerstwie robót publicznych inżyniera Rotkyego i sekretarza ministeryalnego dra Horaka. Minister był tam celem zapoznania się na miejscu ze stanem aprowizacyi robotników.

OFIARNOŚĆ CZESKA. W listopadzie 1917 roku zawiązała się w Pradze czeska instytucya pod nazwą „Czeskie serce“, która podjęła zbieranie funduszów na rzecz ubogiej szkolnej dziatwy czeskiej, cierpiącej niedostatek z powodu stosunków wojennych. Do dnia 28 maja b. r. suma zebranych na cel powyższy funduszów wynosiła 2,617.278 K. Nie jest to jednak [illegible] funduszów będzie [illegible] na wszystkie dzieci na wsi.

POGŁOSKI O INTERNOWANIU DRA KRAMARZA. Przed kilku dniami pisma wiedeńskie przyniosły wiadomość, iż dr Kramarz został przez policyę w Pradze aresztowany i wywieziony do obozu dla internowanych w Zbrasławiu. Obecnie wszystkie pisma praskie prostują, iż wiadomość powyższa jest w zupełności nieprawdziwa.

ZARZĄDZENIA [illegible] W GRACU. „Reichspost“ donosi z G r a c u: Dnia 27 maja b. r. ogłoszono we wszystkich przedsiębiorstwach w Gracu, pozostających pod kontrolą wojskową, zarządzenie komendanta wojskowego w Gracu, grożące karą śmierci przez rozstrzelanie lub powieszenie za wszystkie zbrodnie wojskowe buntu, dezercyi, rozruchów i rabunku.

KURSY UKRAINOZNAWSTWA. „Dz. Kijowski“ donosi:

Ukraińskie ministerstwo oświaty wypracowało szeroki plan kursów ukrainoznawstwa, które mają się odbywać na wiosnę i w lecie bieżącego roku. Kursy te mają być zaprowadzone na terytoryum [illegible], jeden za drugim, a mają być trzech typów: a) lektorskie, b) dla nauczycieli szkół średnich i wyższych początkowych, c) dla nauczycieli szkół niższych początkowych. Na kursy te mają być przyjmowani nauczyciele z wyższem wykształceniem albo z ukończonym instytutem nauczycielskim. Słuchacze kursów lektorskich mają mieć pomieszczenie za darmo i zapomogę po 100 karbowańców dla każdego.

DROŻYZNA A PRASA NIEMIECKA. W piątkowem wydaniu (numer 149) donosi „Frankfurter Zeitung“, że z powodu wzmożenia się kosztów druku, podwyższa dodatek do opłaty za inseraty na 40 procent od dnia 15 b. m. Dotąd dodatek ten do cen normalnych wynosił w wymienionym dzienniku 30 procent.

TAJEMNICZA EPIDEMIA W HISZPANII. Jak donoszą z Rotterdamu, szerzy się w Hiszpanii nieznana dotąd choroba zapalenia kiszek. Teatry w Madrycie nie dają przedstawień, gdyż cały prawie personal jest chory. Z obawy przed zakażeniem się mało kto uczęszcza do kawiarń i restauracyj, które są prawie puste. Podobno zachorował także król hiszpański. Zauważono, że pobyt w miejscach, źle przewietrzanych i zapylonych, powoduje chorobę. Jak donoszą dalsze telegramy, zachorowali: prezydent gabinetu hiszpańskiego, trzej ministrowie i liczni wyżsi urzędnicy. Ruch kolejowy ustał prawie zupełnie, gdyż personal kolejowy choruje. Około 30 procent ludności hiszpańskiej uległo dotąd epidemii.

SZLACHETNE DZIEWCZĘ, dramat fantastyczny z czasów Napoleońskich wojen, pełen bogatych, oryginalnych strojów, wspaniałych urządzeń pałaców, niedościgły pod względem artystycznej gry i reżyseryi, ukaże się od 4 do 7 bm. włącznie w popularnym kinoteatrze »Sztuka« przy ul. Św. Jana. Program dopełnią dwa akty prawdziwego humoru »Nauczka dla małżonków«. 6118

REPERTOAR TEATRU MIEJSKIEGO IM. JUL. SŁOWACKIEGO.

We wtorek, dnia 4 b. m.: „Aszantka“ Włodzimierza Perzyńskiego.

We środę, dnia 5 b. m.: „Zaczarowane koło“ L. Rydla.

We czwartek, dnia 6 b. m.: „Na zawsze“ L. Rydla.

W piątek, dnia 7 b. m.: „Marya Leszczyńska“ Tadeusza Konczyńskiego.

W sobotę, dnia 8 b. m. (Nowość): „Strach na wróble“, komedya w 4 aktach Wł. Perzyńskiego.

W niedzielę, dnia 9 b. m., po południu: „Walka kobiet“ Scribe'a i Legouvé'go, wieczorem: „Strach na wróble“ Wł. Perzyńskiego.

REPERTOAR M. TEATRU LUDOWEGO PRZY UL. RAJSKIEJ.

We wtorek, dnia 4 b. m.: Po raz pierwszy: „Grochowy wieniec“, komedya w czterech aktach Ant. Malczewskiego.

We środę, dnia 5 b. m.: „Orfeusz w piekle“.

We czwartek, dnia 6 b. m.: „Grochowy wieniec“

W sobotę, dnia 8 b. m., wieczorem: „Księżniczka czardasza“.

W niedzielę, dnia 9 b. m., po południu: „Chory z urojenia“, wieczorem: „Grochowy wieniec“.

Sensacyjne morderstwo w Wiedniu.

We czwartek 23 maja po południu rozbiegła się po Wiedniu wiadomość o morderstwie, która poruszyła całe miasto. W biały dzień w pierwszorzędnym hotelu „Bristol“ przy Ringstrasse popełniono morderstwo w chwili, gdy w całym gmachu panował ożywiony ruch. Przebieg tego sensacyjnego wypadku był następujący:

Od półczwarta roku zajmował z powodu stosunków wojennych br. Vivante de Villabella, dyrektor triesteńskiej filii „Unionbanku“ trzy pokoje w hotelu »Bristol«. Pomieszkanie to zajmowali małżonkowie bezdzietni Vivante z pokojówką Julią Earl, córką angielskiego dżokeja, urodzoną w Czechach, liczącą 40 rok życia. Julia Earl, która nie miała prawie żadnych znajomości, cieszyła się bezwzględnem zaufaniem swoich pracodawców. Bar. Vivante [illegible] również w hotelu [illegible] klejnoty podzielił na dwie części, lokując jedną część w schowku bankowym, drugą zaś w schowku hotelowym. Julia Earl często udawała się do schowku hotelowego, aby pewną biżuteryę przynieść dla baronowej. We czwartek, 23 maja, około godz. 4 po południu br. Vivante udał się z żoną w odwiedziny, a Julia Earl pozostała w pomieszkaniu. W pół godziny później tapicer hotelowy Krsowsky zapukał do pomieszkania, w którem miał uskutecznić pewną naprawę. Gdy mu na trzykrotne pukanie nikt nie odpowiedział, Krsowsky wezwał służącą hotelową i w jej towarzystwie wszedł do pomieszkania. Tu przez odchylone drzwi ujrzeli w drugim pokoju zwłoki Julii Earl w kałuży krwi. Wezwany lekarz policyjny stwierdził śmierć. Denatka miała pięć razy sznurem zaciśniętą szyję, która prócz tego była nożem całkowicie przecięta. Urzędnicy policyi pod kierownictwem prezydenta policyi Gaydra stwierdzili, że popełnione zostało morderstwo rabunkowe. Na 10 minut przed godz. 4½ po południu Julia Earl w [illegible] buchalterki hotelowej zabrała ze schowku skórzaną walizkę z biżuteryami, którą miała zaraz napowrót odnieść. W kilka minut później z pomieszkania baronów jakiś nieznajomy głos zażądał telefonem pokojowym od centrali hotelowej połączenia z centralą miejską. W czasie owych 10 minut przed godz. 4½ [illegible] morderstwo. Morderca podstępem skłonił Julię do przyniesienia ze schowku walizki, poczem uderzył ją w głowę młotkiem i ogłuszył. Młotek znaleziono w pokoju. Następnie dusił ją sznurkiem, a wreszcie poderżnął jej gardło. Morderca zabrał gotówkę 180.000 koron i klejnoty, wartości przeszło pół miliona koron.

Zbrodnia była popełniona w sposób, utrudniający [illegible] Policya skierowała swoje podejrzenie na Emmo Davita, krewnego baronowej Vivante, 27-letniego urzędnika »Unionbanku«. Po pierwszem przesłuchaniu zatrzymała go policya w areszcie prewencyjnym, jednakże Emmo Davit przezwyciężył stanowczo wszelkim podejrzeniom, a dużo okoliczności przemawiało na jego korzyść. — Emmo Davit, człowiek żonaty i ojciec jednego dziecka, pobierał 700 koron miesięcznej płacy i nie miał żadnych kosztownych nawyczek. Bywał prawie codziennie u baronów Vivante, u których często spożywał kolacyę i nieraz otrzymywał chleb. Tropiąc [illegible] ślady, uwięziła policya 17-letniego Kurta F r a n k e g o, który był kolegą biurowym Davita i pracował obok niego przy sąsiednim biurku. W pomieszkaniu Frankego znaleziono zrabowane klejnoty i gotówkę, a Franke przyznał się, że zamordował Julię Earl z namowy Davita. Pod naciskiem tych faktów przyznał się wreszcie do winy także Emmo Davit, zapewniając jedynie, że namówił Frankego tylko do rabunku, a nie do morderstwa, przyrzekając mu połowę łupu. Davit od pół roku zajmował się szczegółowem ustaleniem planu tej zbrodni, którą z jego podszczenia wykonał Franke.

Zachowanie się obu mężczyzn w więzieniu policyjnem jest od początku niezmienione. — Kurt Franke jest złamany moralnie i często płacze, natomiast Emmo Davit zachowuje zimną krew i panuje znakomicie nad sobą, aczkolwiek w ciągu niewielu dni schudł znacznie. Uważa nadzwyczajnie na to, ażeby być nienagannie ubranym i zażądał przysłania mu fryzyera, który go ogolił. Przed każdą odpowiedzią na pytanie sędziego śledczego namyśla się, a zeznaniami swojemi usiłuje ratować swoją beznadziejną sytuacye.

Zrabowane klejnoty zostały w całości odzyskane z gotówką, brakuje około 4.000 koron. Gdzie się podziały te pieniądze, Franke, który je miał w przechowaniu, nie umie wyjaśnić. Jest to jedyny szczegół tajemniczy w tej sprawie.

Odpowiedzialny redaktor:
MICHAŁ KONOPIŃSKI.
Wydawca:
RUDOLF OSMAN.

Nadesłane.

(Artykuły w tym dziale nie pochodzą od redakcyi)

Z drukarni Literackiej w Krakowie, ul. Jagiellońska L. 16. Rządca drukarni L. K. Górski.